

Sygn. akt II K 766/16

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 05 kwietnia 2017 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale II Karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Andrzej Haliński

Protokolant: staż. Kinga Wojtaszko

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej G.-O. w G. – nie stawił się zawiadomiony prawidłowo po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 26 października, 29 grudnia 2016 r., 23 lutego, 24 marca 2017 r. sprawy:

**A. K., syna T. i A. z domu G., urodzonego w dniu (...) w G.**

oskarżonego o to, że:

w dniu 23 marca 2016 roku w G., podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, używając słów powszechnie uznanych za obelżywe znieważył funkcjonariuszy Policji st. sierż. K. S. i sierż. J. M. oraz poprzez uderzenie pięścią w klatkę piersiową st. sierż. K. S. i kopnięciu w klatkę piersiową sierż. J. M. naruszył ich nietykalność cielesną

tj. o przestępstwo z art. 222 § 1 kk w zb. z art. 226 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

I. oskarżonego A. K. w ramach zarzutu postawionego mu w akcie oskarżenia uznaje za winnego popełnienia tego, że w dniu 23 marca 2016 roku w G. używając słów powszechnie uznanych za obelżywe znieważył funkcjonariuszy publicznych – funkcjonariuszy Policji K. S. i J. M. podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, jak również poprzez uderzenie pięścią w klatkę piersiową K. S. i kopnięcie w klatkę piersiową J. M. naruszył nietykalność cielesną wymienionych funkcjonariuszy publicznych podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, czyn ten kwalifikuje jako występki z art. 222 § 1 kk w zb. z art. 226 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to przy zastosowaniu art. 11 § 3 kk na podstawie art. 222 § 1 kk w zw. z art. 34 § 1, § 1a pkt 1, § 1b i § 2 kk w zw. z art. 35 § 1 kk wymierza oskarżonemu karę 6 (sześciu) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

II. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej wobec oskarżonego w punkcie I wyroku kary ograniczenia wolności zalicza okres rzeczywistego pozbawienia oskarżonego wolności w sprawie w postaci zatrzymania od dnia 23 marca 2016 r. godz. 06:30 do dnia 24 marca 2016 r. godz. 14:00, przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równoważny dwóm dniom kary ograniczenia wolności;

III. na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk, art. 1, art. 2 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. z 1983 r. Nr 49 poz. 223 ze zm.) zasądza od oskarżonego A. K. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 270,00 zł (dwustu siedemdziesięciu złotych) tytułem kosztów sądowych, w tym opłatę w kwocie 120,00 zł (stu dwudziestu złotych).

Sygn. akt II K 766/16

# UZASADNIENIE

## **Sąd w oparciu o zgromadzony w sprawie i ujawniony w toku przewodu sądowego materiał dowodowy ustalił następujący stan faktyczny:**

W nocy z 22/23 marca 2016 r. w wynajmowanym przez A. K. i M. O. lokalu mieszkalnym położonym w G. przy ul. (...) wymienionych odwiedzili koledzy tego pierwszego, wspólnie spożywali oni alkohol w postaci wódki. Goście opuścili mieszkanie około godz. 02:00, natomiast A. K. i M. O. po ich wyjściu nie kładli się jeszcze przez jakiś czas spać. Następnie wymienieni zaczęli uprawiać seks. Odgłosy tym wywołane usłyszał mieszkający w tej samej klatce u swojej babci w lokalu numer (...) B. P., który zinterpretował je tak, jakby kobiecie działa się krzywda i ktoś ją gwałcił lub nawet dusił. W konsekwencji o godz. 05:21 B. P. anonimowo zadzwonił z użytkowanego przez siebie numeru (...) na numer alarmowy 112, wskazując na potrzebę przeprowadzenia interwencji Policji. Jednocześnie wskazał, że tam nie mieszka, jak również, że w przypadku niemożności dostania się na klatkę schodową należy dzwonić do lokalu numer (...).

Na skutek wskazanego wyżej zgłoszenia pod wymieniony adres został wysłany patrol Policji w osobach K. S. i J. M., na miejsce dotarli oni około godz. 05:30. Funkcjonariusze próbowali dostać się do mieszkania numer (...), dzwoniąc i pukając, jednak nikt im nie otworzył, A. K. słysząc dzwonienie podszedł do drzwi, jednak początkowo ich nie otworzył, nie miał możliwości zobaczyć przez drzwi, kto się przed nimi znajduje, albowiem drzwi nie posiadają wizjera. Wobec powyższego funkcjonariusze Policji udali się zgodnie ze zgłoszeniem do mieszkania numer (...), gdzie przez chwilę rozmawiali z C. M. i M. M. (1), ci poinformowali ich, że nie zgłaszali potrzeby przeprowadzenia interwencji i że nie słyszeli żadnych odgłosów z mieszkania numer (...) znajdującego się pod ich mieszkaniem. W tym czasie A. K. otworzył drzwi od swojego mieszkania, co usłyszeli funkcjonariusze Policji i J. M. szybko zszedł na dół pod te drzwi. A. K. widząc funkcjonariusza Policji odłożył na podłogę w przedpokoju trzymaną w ręku nogę od stołu, którą wziął ze sobą ze względów bezpieczeństwa, nie wiedząc wcześniej, kto dzwoni do mieszkania. J. M. powiedział do A. K., aby ten cofnął się do przedpokoju mieszkania, i zamierzał do niego wejść, A. K. odpowiedział mu, że nie ma nakazu, i nie zamierzał go wpuścić do mieszkania, na pytanie J. M., czy w mieszkaniu znajduje się jakakolwiek kobieta, A. K. niezgodnie z prawdą odpowiedział, że nie, nie wiedząc do końca, jakie są cele i intencje funkcjonariuszy Policji i będąc przekonany, że przeprowadzana przez nich interwencja nie może dotyczyć M. O.. Ta ostatnia w tym czasie znajdowała się w pokoju sypialnym, A. K. poprosił ją wcześniej, by z tego pokoju nie wychodziła.

W tym czasie pod drzwi mieszkania numer (...) zszedł również K. S., wcześniej kończący rozmowę z państwem M.. Przy próbie zamknięcia drzwi mieszkania przez A. K. J. M. postawił nogę w drzwiach, uniemożliwiając ich zamknięcie. Na jego pytanie, czy mogą wejść do mieszkania i sprawdzić, czy znajduje się tam kobieta, A. K. odmówił i ponownie próbował zamknąć drzwi, uderzając w postawioną w nich nogę J. M.. Funkcjonariusze wobec zachowania A. K. powzięli wątpliwości, czy ten czegoś nie ukrywa, i postanowili wejść do mieszkania w celu weryfikacji zasadności otrzymanego zgłoszenia. W tym celu przepchnęli drzwi mieszkania, jako pierwszy wchodził do niego K. S., a w tym czasie J. M. starał się przytrzymać drzwi. Gdy K. S. wchodził do mieszkania, A. K. uderzył go pięścią w klatkę piersiową, naruszając w ten sposób jego nietykalność cielesną, na skutek tego uderzenia K. S. nie odniósł żadnych obrażeń. Wobec takiego zachowania A. K. funkcjonariusze Policji postanowili go obezwładnić, stosując w tym celu początkowo siłę fizyczną w postaci chwytów obezwładniających. A. K. stawiał opór, zachowywał się agresywnie, doszło do szamotaniny pomiędzy nim a funkcjonariuszami. Wobec nieskuteczności chwytów obezwładniających funkcjonariusze zastosowali wobec A. K. gaz, następnie udało im się położyć go na brzuchu na podłodze w przedpokoju, po czym postanowili skuć go kajdankami założonymi na ręce trzymane z tyłu. W tym celu K. S. przygotował kajdanki, zaś J. M. starał się przytrzymać nogi A. K., który cały czas próbował wyszarpać się funkcjonariuszom. W tym momencie leżący już A. K. wierzgając nogami kopnął J. M. w klatkę piersiową, naruszając w ten sposób jego nietykalność cielesną, jednakże nie powodując żadnych obrażeń. Funkcjonariuszom w końcu udało się założyć kajdanki A. K. i w ten sposób go obezwładnić. Podczas trwającej w opisany sposób interwencji A. K. wielokrotnie znieważał obu funkcjonariuszy Policji, używając wobec nich słów powszechnie uznanych za obelżywe takich jak „c. „(...)”, mówił do nich, aby „(...)”, powoływał się również na posiadanie ojca w Policji mówiąc, że jeszcze się spotkają.

W pewnym momencie, gdy A. K. już leżał, na przedpokój wyszła przebywająca wcześniej w pokoju M. O., która wzywała funkcjonariuszy Policji, by zostawili jej partnera, wpychała się między nich, próbowała oswobodzić A. K.. Wobec takiego jej zachowania jeden z funkcjonariuszy obezwładnił ją i założył również jej kajdanki, jednak oczko kajdanek zsunęło się ze szczupłej ręki wymienionej, a wówczas M. O. zdjęła szlafrok i zaczęła chodzić po mieszkaniu nago, mówiąc do funkcjonariuszy, że skoro ci zabierają jej chłopaka, to mają zabrać również ją, i to nagą, nie reagowała na prośby funkcjonariuszy, by się ubrała. M. O. wyjaśniła natomiast funkcjonariuszom, że wcześniej w mieszkaniu nie stało się jej nic złego. Po pewnym czasie na miejsce przyjechał drugi patrol Policji, który przewiózł M. O. do Pogotowia (...) dla Osób Nietrzeźwych, z którego po sprawdzeniu, że ma 0,40 promila alkoholu we krwi została po pewnym czasie wypuszczona. Już wcześniej funkcjonariusze Policji z pierwszego patrolu dokonali zatrzymania A. K., który został przewieziony na Komisariat IX Policji w G. celem przeprowadzenia dalszych czynności z jego udziałem.

Po opisanych wyżej wydarzeniach u A. K. stwierdzono bolesność karku i żeber w odcinku tylnym oraz podbiegnięcia krwawe grzbietu, zaś u M. O. bolesność żeber w odcinku przednio-bocznym i śródrcza oraz podbiegnięcia krwawe przedramienia.

/Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego A. K. k. 31-32 (czytelny odpis k. 40), 132-134; częściowo zeznania świadka M. O. k. 21-22, 163-165; zeznania świadka K. S. k. 5-7, 134-136; zeznania świadka J. M. k. 13-15, 136-138; częściowo zeznania świadka B. P. k. 68v., 198-200; zeznania świadka K. M. k. 63v.; zeznania świadka M. M. (1) k. 53v.-54; zeznania świadka C. M. k. 56v.-57; stenogram zgłoszenia interwencji k. 47; informacja z P4 Sp. z o.o. k. 60-61; fotografie k. 108-110; protokół doprowadzenia osoby w celu wytrzeźwienia k. 91; protokół zatrzymania osoby A. K. k. 2; dokumentacja medyczna k. 89-90/

Prokurator Prokuratury Rejonowej G.-O. w G. oskarżył A. K. o to, że w dniu 23 marca 2016 roku w G., podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, używając słów powszechnie uznanych za obelżywe znieważył funkcjonariuszy Policji st. sierż. K. S. i sierż. J. M. oraz poprzez uderzenie pięścią w klatkę piersiową st. sierż. K. S. i kopnięciu w klatkę piersiową sierż. J. M. naruszył ich nietykalność cielesną, tj. o przestępstwo z art. 222 § 1 kk w zb. z art. 226 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

/Akt oskarżenia k. 72-73/

Oskarżony A. K. jest bezdzietnym kawalerem, nie ma nikogo na utrzymaniu. Posiada wykształcenie zawodowe, z zawodu jest kucharzem, pracuje w swoim zawodzie z wynagrodzeniem 1.300-1.400 zł miesięcznie. Nie posiada majątku, jego stan zdrowia jest dobry, nie leczył się odwykowo ani psychiatrycznie, nie deklaruje uzależnień. A. K. nie był dotychczas karany.

/Dowód: dane o oskarżonym k. 131, 34; dane o karalności k. 193/

Oskarżony A. K. przesłuchany w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że w dniu 23 marca 2016 r. o godzinie między 04:00 a 05:00 rano, gdy był w łóżku ze swoją dziewczyną M. O. w wynajmowanym przez nich mieszkaniu, usłyszał dzwonek do drzwi, zaś nie spodziewając się o tej porze gości dla bezpieczeństwa odkręcił nogę od stolika i podszedł do drzwi. Wskazał, że gdy otworzył drzwi z piętra wyżej zeszła Policja, odłożył wówczas nogę od stołu, zaś na pytanie funkcjonariusza Policji, czy jest tu jakaś kobieta, odpowiedział, że nie ma i chciał to zakończyć, na to policjanci weszli do mieszkania, on starał się zamknąć drzwi, ponieważ nie mieli nakazu, a z racji tego, że nie chciał ich wpuścić, weszli siłą. Wyjaśnił, że zaczęła się szamotanina, z pokoju wyszła M., policjanci na jej widok rozpylili gaz mu prosto w oczy i skuli go kajdankami. Oskarżony opisał ponadto, że następnie przyjechały posiłki wezwane przez Policję i zawieziono go na komisariat. Dodał, że możliwe, iż coś powiedział albo był pobudzony, bo ta cała sytuacja była dla niego zaskoczeniem.

Składając wyjaśnienia podczas rozprawy oskarżony A. K. ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów i złożył obszerne wyjaśnienia. Opisał, że 23 marca w nocy odwiedzili ich znajomi, ale wyszli w nocy koło godz. 02:00, po czym położyli się z M. do łóżka między godz. 03:00 a 04:00, nie spali, ale nie zachowywali się

głośno. Stwierdził, że około godz. 05:00 zadzwonił dzwonek, wstał, żeby sprawdzić kto to, nikt się nie odzywał, nie otwierał drzwi, był to jednorazowy sygnał, zaniepokoiło go to, myślał, że może to być były jego dziewczyny i dla obrony postanowił wykręcić nóżkę od stolika, M. kazał nie wychodzić z pokoju i otworzył drzwi. Wskazał, że okazało się, że to policjant, jak go zobaczył odłożył nóżkę od stolika na podłogę, zapytał się, o co chodzi, jeden z funkcjonariuszy powiedział, że dostali zgłoszenie i szukają dziewczyny, on odpowiedział, że w mieszkaniu nie ma żadnej dziewczyny, ponieważ jego dziewczyna była w tym momencie w łóżku nago i nie chciał, żeby ktoś ją oglądał czy tym bardziej zabierał z mieszkania, wiedział też, że to nie jest dziewczyna, której oni poszukują, i że to jakaś pomyłka, ponadto nie zrozumiał, o co chodzi policjantom. Wyjaśnił, że z góry zszedł drugi policjant i dało się odczuć, że napierają z chęcią wejścia do mieszkania, powiedział do nich, że jeżeli chcą wejść do mieszkania to niech wrócą z nakazem o normalnej porze i chciał zamknąć drzwi, na to jeden z funkcjonariuszy uniemożliwił mu to wstawiając nogę do środka mieszkania i blokując drzwi, a drugi psiknął mu gazem w oczy, on odruchowo zasłonił twarz, a w tym momencie jeden z policjantów złapał go za ręce i wykręcił je do tyłu stosując chwyt obezwładniający, runął w przedpokoju na brzuch i uderzył o kafle głową. Wskazał, że skutki kajdankami leżał na podłodze, wówczas z pokoju wyszła M. w szlafroku, policjanci zaciągnęli go do pokoju, cała sytuacja była dla niego wielkim zaskoczeniem i w związku z tym próbował się oswobodzić, wyrwać, dostawał kilkakrotnie gazem, policjanci byli wulgarni i możliwe, że była taka sytuacja, że on również odpowiedział na pytanie typu „leż kurwa pedale” słowami „to boli kurwa, proszę puść mnie”, jednakże nie obraził policjantów, nie miał zamiaru uderzyć żadnego z policjantów, a gdyby miał taki zamiar, to celowałby w twarz, a nie w klatkę piersiową. Oskarżony wyjaśnił ponadto, że jak został zaciągnięty do pokoju, to jeden z funkcjonariuszy siedział kolanem na jego głowie ściskając i dusząc go palcem wskazującym i kciukiem za krtań, prosił M. O. o polanie go wodą celem złagodzenia bólu zadanego gazem, M. również była obrażana przez policjantów, nie pozwolono jej wejść do pokoju ze szklanką wody, w końcu polała go z plastikowego kubeczka, wtedy również została skrępowana kajdankami, za dużo nie widział, bo miał spuchniętą twarz. Podkreślił, że jego zdaniem policjanci kłamią, że jednego z nich uderzył w klatkę piersiową, a drugiego kopnął, z całą pewnością nie obraził żadnego z tych funkcjonariuszy, to oni go znieważyli, zaś przez to, że on został zatrzymany na dwie doby, a jego dziewczyna została przewieziona bezpodstawnie na izbę wytrzeźwień, to policjanci musieli mieć jakiś powód całego zajścia i dodali do swojej wersji, że miał ich rzekomo zaatakować i obrazić. Oskarżony odniósł się również do osoby świadka B. P., który jest sąsiadem z klatki i nie mógł widzieć i słyszeć całego zajścia z samochodu z parkingu, ponieważ jeżeli się siedzi w samochodzie naprzeciwko klatki, to widać jedynie nogi osoby, która stoi na półpiętrze na parterze przed jego drzwiami.

Odpowiadając na pytania oskarżony A. K. dodał, że jak został położony na ziemi, to leżał na brzuchu, ręce miał skrępowane kajdankami z tyłu, jeden z funkcjonariuszy siedział na jego karku kolanem, gaz poszedł mu w oczy, w twarz, miał zamknięte oczy, ale starał się je co jakiś czas otworzyć, była też sytuacja, że otworzył oczy, a jego kobieta była naga, później dowiedział się od niej, że było to w momencie zakładania kajdanek, zrobił to funkcjonariusz w ten sposób, że osunął jej się szlafrok, przy czym M. O. od razu jak wyszła z pokoju powiedziała funkcjonariuszom, żeby go zostawili i że w tym mieszkaniu żadna kobieta nie jest krzywdzona. Dodał, że gaz był wobec niego stosowany także po przyjeździe posiłków Policji, nie wiedział, o co chodzi, do tego stopnia, że kłamał, że jego ojciec pracuje w Policji, żeby zaczęli normalnie z nim rozmawiać. Wskazał, że policjanci zanim weszli do mieszkania powiedzieli, że dostali wezwanie i szukają kobiety, nie tłumaczyli nic dokładniej, on zrozumiał, że to tak jakby była poszukiwana kobieta i był pewien, że to nie jest jego kobieta, nie chciał tych funkcjonariuszy wpuścić do mieszkania. Wskazał, że nie miał nigdy żadnego konfliktu z B. P.. Po odczytaniu poprzednich wyjaśnień stwierdził, że tak wyjaśniał, ale był wtedy po areszcie i był wykończony, nic nie jadł przez dwa dni i podtrzymuje tylko te, że był wykończony i możliwe, że czegoś tam nie dopowiedział.

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonego A. K. k. 31-32 (czytelny odpis k. 40), 132-134/

### **Sąd zważył, co następuje:**

W ocenie Sądu analiza zgromadzonego w sprawie i ujawnionego w toku przewodu sądowego materiału dowodowego pozwala na jednoznaczne uznanie, że oskarżony A. K. dopuścił się popełnienia czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia, przy czym Sąd doprecyzował opis przedmiotowego czynu tak, aby w pełni oddawał on charakter

zachowania oskarżonego i jego sposób działania oraz zawierał w sobie wszystkie znamiona przypisanego mu przestępstwa.

Do powyższego wniosku Sąd doszedł po dokonaniu analizy całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Dokonując ustaleń Sąd kierował się jednak przede wszystkim zeznaniami świadków będących pokrzywdzonymi funkcjonariuszami Policji, tj. K. S. i J. M., które w przeważającym zakresie korespondują ze sobą, są jasne, logiczne i konsekwentne, w związku z czym należało je uznać za wiarygodne z pewnymi, wskazanymi dalej zastrzeżeniami nie rzutującymi jednak zdaniem Sądu na ocenę wiarygodności ich całokształtu. Za wiarygodne Sąd uznał także zeznania świadków K. M., M. M. (1) i C. M., które w ocenie Sądu także były spójne, jasne i korespondowały ze sobą, jak i z pozostałym zebrany w sprawie materiałem dowodowym, jednakże zeznania tych świadków miały jedynie drugorzędne, uzupełniające znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Pewne, wskazane dalej wątpliwości wzbudziły natomiast zeznania świadka B. P., które w związku z tym Sąd uznał za jedynie częściowo wiarygodne i tylko w pewnym zakresie uwzględniał przy dokonywaniu ustaleń faktycznych w sprawie. W ocenie Sądu za wiarygodne jedynie w pewnym zakresie – w jakim korespondują z pozostałym materiałem dowodowym – należało natomiast uznać wyjaśnienia oskarżonego A. K. i zeznania świadka M. O., zaś w pozostałym zakresie należy je w przypadku wyjaśnień oskarżonego ocenić jako przejaw przyjętej przez oskarżonego linii obrony, zaś w przypadku świadka M. O. jako przejaw wspierania tej linii obrony, zwłaszcza jeżeli chodzi o zeznania tego świadka złożone na rozprawie. Za w pełni wartościowy materiał dowodowy Sąd uznał natomiast dowody dokumentarne, które jednak, z uwagi na ich charakter oraz treść stawianego oskarżonemu zarzutu, miały drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, omówione w dalszych częściach uzasadnienia.

Jak już wyżej wskazano, najistotniejsze znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy miały zeznania pokrzywdzonych będących funkcjonariuszami Policji, tj. K. S. i J. M.. W ocenie Sądu przynajmniej z kilku względów należało je uznać za wiarygodne, ze szczególnym uwzględnieniem zeznań obu pokrzywdzonych złożonych na etapie postępowania przygotowawczego, kiedy to obaj pokrzywdzeni składali zeznania na krótko po zaistnieniu opisywanego zdarzenia i niewątpliwie ich pamięć co do jego szczegółów była znacznie lepsza niż podczas składania zeznań na rozprawie. Świadkowie ci złożyli wówczas szczegółowe, korespondujące ze sobą i z większością innych dowodów (za wyjątkiem wyjaśnień oskarżonego i po części zeznań świadka M. O.), jasne i logiczne zeznania, pozwalające na precyzyjne ustalenie przebiegu całego zdarzenia z dnia 23 marca 2016 r. W konsekwencji Sąd uznał przedmiotowe zeznania za wiarygodne. W ocenie Sądu żaden z pokrzywdzonych nie miał przy tym interesu w celowym podawaniu niezgodnych z prawdą okoliczności, które byłyby niekorzystne dla oskarżonego A. K.. Za istnieniem takiego interesu nie przemawia sam przebieg wydarzeń z dnia 23 marca 2016 r., z zeznań funkcjonariuszy oraz innych dowodów wynika bowiem, iż interwencję podjęli oni ze zgłoszenia osoby postronnej, które byli zobligowani zweryfikować, i w tej sytuacji nie sposób stwierdzić, aby mieli interes w sposobie przeprowadzenia i zakończenia przedmiotowej interwencji, zaś jej przebieg w dalszej fazie, połączony z zastosowaniem wobec oskarżonego i w mniejszym zakresie także M. O. środków przymusu, był już związany z zachowaniem tych ostatnich, w przypadku oskarżonego z zachowaniami będącymi przedmiotem postępowania w niniejszej sprawie. Dodać należy, iż obaj funkcjonariusze nie podejmowali wcześniej żadnej interwencji wobec oskarżonego, tym bardziej nie sposób więc uznać, aby mogli mieć jakikolwiek interes w celowym, fałszywym obciążaniu oskarżonego w niniejszej sprawie. Nadto ze wskazań doświadczenia życiowego wynika, iż przebieg interwencji nie miał mimo wszystko charakteru tak wyjątkowego w codziennej służbie funkcjonariuszy Policji (może poza częścią zachowań M. O.), by zachowanie oskarżonego w inkryminowanym czasie mogło zdenerwować funkcjonariuszy w takim stopniu, aby celowo podawali oni okoliczności obciążające oskarżonego i niezgodne z prawdą, ryzykując tym samym utratę pracy, a nawet poniesienie odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych zeznań. Wręcz przeciwnie, w ocenie Sądu z zeznań świadków wynika, że podawali oni tylko te okoliczności, które w rzeczywistości miały miejsce, i nie ubarwiali swoich wersji w sposób niekorzystny dla oskarżonego.

Podczas składania wspomnianych zeznań w toku postępowania przygotowawczego obaj pokrzywdzeni zgodnie opisali zdarzenie i z ich zeznań w częściach najistotniejszych dla rozstrzygnięcia sprawy wynika jednoznacznie, że oskarżony A. K., zachowując się agresywnie i wulgarnie, najpierw w momencie wchodzenia K. S. do mieszkania uderzył go pięścią w klatkę piersiową, następnie już w mieszkaniu w trakcie obezwładniania go przez funkcjonariuszy, gdy leżał już na

podłozę kopnął J. M. w klatkę piersiową, a ponadto w toku całego zdarzenia znieważał obu funkcjonariuszy Policji słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, takimi jak „c.” i „c.”. Obaj pokrzywdzeni stwierdzili także, że czuli się znieważeni zachowaniem oskarżonego.

Nieco inaczej należy ocenić zeznania świadków K. S. i J. M. złożone na rozprawie. Obaj pokrzywdzeni wprost przyznali wówczas, że nie pamiętają już dobrze szczegółów zdarzenia. Stwierdzenia takie wobec upływu znacznego okresu od opisywanego zdarzenia do daty składania zeznań na rozprawie przez obu świadków, przy uwzględnieniu znacznej ilości podobnych interwencji, co wpływa na zacieranie się pamięci o zdarzeniu, są logiczne i zgodne ze wskazaniami doświadczenia życiowego. W tej sytuacji Sąd, jak już wyżej sygnalizowano, opierał się przede wszystkim na zeznaniach złożonych przez pokrzywdzonych w toku postępowania przygotowawczego, krótko po opisywanym przez nich zdarzeniu, kiedy ich pamięć o wydarzeniach była świeższa i niewątpliwie pełniejsza. Zeznania te są natomiast, co zostało już wyżej podkreślone, zgodne ze sobą. Z kolei pewne nieścisłości i sprzeczności w zeznaniach pokrzywdzonych złożonych na rozprawie, dotyczące takich okoliczności jak to, w jakim dokładnie chronologicznym porządku toczyły się zdarzenia i na czym polegały, w ocenie Sądu, przy uwzględnieniu dynamiki zdarzenia, nie są na tyle poważne i znaczne, aby mogły podważać wiarygodność zeznań tych świadków i w konsekwencji aby mogły mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy i należy je tłumaczyć wspomnianym wyżej zatarciem się pamięci świadków co do szczegółów zdarzenia. K. S. nie potrafił na rozprawie ani przytoczyć dokładnych słów, jakimi został znieważony przez oskarżonego, ani wskazać sposobu uderzenia go i drugiego z funkcjonariuszy przez oskarżonego, jednak po odczytaniu poprzednich zeznań podtrzymał je, w tym potwierdził, że oskarżony uderzył J. M. gdy już leżał. Z kolei J. M. na rozprawie zeznał, że kopnięcie z kolana w klatkę piersiową otrzymał od oskarżonego w momencie, gdy próbował obalić go na podłogę, a więc odmiennie niż poprzednio, natomiast moment uderzenia K. S. opisał tak jak wcześniej, podobnie potwierdził użycie przez oskarżonego wobec nich wulgarnych słów, nie potrafiąc ich jednak przytoczyć. Po odczytaniu poprzednich zeznań J. M. podtrzymał je, podkreślił, że poprzednie zeznania należy uznać za bardziej aktualne i że na rozprawie fakty i ich kolejność mogły już się mu pomylić. W konsekwencji, uwzględniając całokształt zeznań obu pokrzywdzonych, jako podstawę poczynionych ustaleń faktycznych należało zdaniem Sądu przyjąć ich zeznania złożone na etapie postępowania przygotowawczego.

Większego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy nie miały zeznania świadków M. M. (1) i C. M., do których we wstępnej fazie interwencji udali się funkcjonariusze Policji z uwagi na treść anonimowego zgłoszenia dokonanego przez B. P.. Z zeznań tych świadków nie wynika, aby słyszeli oni jakiegokolwiek odgłosy z mieszkania zajmowanego przez oskarżonego i jego partnerkę, które uzasadniałyby zgłoszenie potrzeby przeprowadzenia interwencji Policji, a także aby widzieli bądź słyszeli dalszy przebieg interwencji funkcjonariuszy Policji poza pojedynczymi krzykami prawdopodobnie oskarżonego w przypadku M. M. (1). W konsekwencji zeznania tych świadków, aczkolwiek nie budzące żadnych wątpliwości co do ich wiarygodności, nie mogły stać się podstawą faktyczną ustaleń w kwestiach istotnych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

Podobnie drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy mają zeznania świadka K. M., na którego zarejestrowany jest numer (...), z którego dokonano zgłoszenia potrzeby przeprowadzenia interwencji Policji na numer alarmowy 112 (okoliczność ta znajduje potwierdzenie w treści dowodu w postaci informacji z P4 Sp. z o.o. – k. 60-61). Świadek ten wskazał, że w dacie objętej zarzutem nie był obecny w miejscu zdarzenia, natomiast ze wskazanego wyżej numeru telefonu korzystał B. P..

Zeznania B. P. należy natomiast oceniać w połączeniu z innymi dowodami, w szczególności treścią stenogramu zgłoszenia interwencji (k. 47) i fotografii wejścia do klatki schodowej (k. 110). Świadek ten potwierdził bowiem, iż to on w dacie zdarzenia zgłosił potrzebę przeprowadzenia interwencji Policji z uwagi na odgłosy dochodzące z mieszkania numer (...) zajmowanego przez oskarżonego i jego partnerkę, które zinterpretował jako przejaw wyrządzania krzywdy słyszanej kobiecie, podczas gdy w świetle wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadka M. O. były to prawdopodobnie odgłosy związane z uprawianiem przez nich seksu i w istocie nie wydarzyło się wówczas nic, co uzasadniałoby dokonanie zgłoszenia zdarzenia na numer alarmowy. Innymi słowy to właśnie błędna interpretacja przez świadka B. P. zaistniałego zdarzenia doprowadziła do podjęcia interwencji przez funkcjonariuszy Policji i w konsekwencji do zdarzeń objętych zarzutem rozpatrywanym w niniejszej sprawie. Co do samego przebiegu interwencji świadek B. P.

w trakcie pierwszego przesłuchania opisał, że zdarzenie obserwował z samochodu stojącego przed klatką schodową, gdzie miał czekać na doręczenie przesyłki, i widział, jak oskarżony wybiegł na klatkę schodową z jakąś deską w rękę, po podejściu policjantów ją schował, następnie doszło do rozmowy pomiędzy nimi, oskarżony krzyknął, że nie ma tutaj żadnej kobiety, po czym podniósł rękę na jednego z funkcjonariuszy i następnie policjanci weszli do mieszkania, a po pewnym czasie przyjechały posiłki.

Tak więc wersja podana przez świadka B. P., aczkolwiek ogólna, co do zasady koresponduje z zeznaniami funkcjonariuszy Policji, zaś wskazane przez niego podniesienie ręki na funkcjonariusza Policji było zapewne uderzeniem K. S. mającym miejsce w chwili wchodzenia przez niego do mieszkania. Niemniej jednak wersja ta musi budzić pewne wątpliwości co do jej wiarygodności pod kątem tego, skąd świadek obserwował zdarzenie. Ze wspomnianej wyżej fotografii wynika bowiem, że z podanego przez siebie miejsca, tj. samochodu stojącego przed klatką schodową, świadek nie miałby możliwości dokładnego zauważenia przebiegu zdarzenia (widoczna jest tylko dolna część ciała osoby stojącej na klatce schodowej), podobnie budzi wątpliwości, czy mógłby słyszeć w tym miejscu jakiegokolwiek słowa wypowiedziane na klatce schodowej. Ponadto z wyjaśnień oskarżonego i zeznań M. O. wynika, że B. P. w owym czasie był ich sąsiadem mieszkającym w lokalu numer (...) wraz ze swoją babcią i znajduje to potwierdzenie w informacji adresowej uzyskanej przez Sąd w trakcie poszukiwania świadka. W takiej sytuacji wydaje się nieprawdopodobne, aby omawiany świadek czekał we wczesnej godzinie rannej w samochodzie na doręczenie przesyłki pod klatką, w której w istocie mieszkał. Jeżeli powiązać taki wniosek z treścią wspomnianego stenogramu zgłoszenia interwencji, w której pojawia się stwierdzenie, że odgłosy mające stanowić powód zgłoszenia potrzeby przeprowadzenia interwencji dobiegają z mieszkania obok, należy uznać, że B. P. w owym czasie przebywał w mieszkaniu numer (...) i zapewne stamtąd właśnie obserwował następnie przebieg interwencji funkcjonariuszy Policji. Z kolei odmienne twierdzenia podawane przez niego zarówno w samym zgłoszeniu, gdzie starał się zachować anonimowość i chociażby dlatego wskazał na mieszkanie państwa M., jak i później w zeznaniach, wynikały zapewne z niechęci do mieszania się do zaistniałego zdarzenia i uczestniczenia w nim, a w przypadku zeznań być może także z tego, że świadek ten zrozumiał, iż dokonane przez niego zgłoszenie było nieuzasadnione. Na rozprawie B. P. już całkowicie zasłaniał się niepamięcią co do szczegółów zdarzenia, co zdaniem Sądu było postawą obronną świadka, zdającego sobie sprawę, że jego wcześniejsze zeznania nie są do końca wiarygodne, i nie potrafiącego wybrnąć z zaistniałej sytuacji. Trudno bowiem uznać, że tak jak w przypadku funkcjonariuszy Policji wpływ czasu mógł aż tak znacząco zatrzeć w pamięci omawianego świadka szczegóły zdarzenia, skoro dla wymienionego zdarzenie to na pewno miało zdecydowanie bardziej wyjątkowy charakter niż dla policjantów. W konsekwencji o ile brak jest podstaw do podważenia krótkiej części pierwszych zeznań świadka B. P. dotyczącej przebiegu interwencji funkcjonariuszy Policji, gdyż jest ona zgodna z zeznaniami tych ostatnich, o tyle w pozostałych częściach wiarygodność zeznań tego świadka budzi wskazane wyżej wątpliwości.

Mając na uwadze omówione wyżej dowody Sąd w znacznej części odmówił wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego A. K.. Zdaniem Sądu należy je uznać za wiarygodne tylko w tych częściach, w których współgrają one z innymi, omówionymi wyżej dowodami, a przynajmniej nie stoją z nimi w sprzeczności, co dotyczy zwłaszcza opisanych przez oskarżonego wydarzeń poprzedzających wejście funkcjonariuszy Policji do jego mieszkania. Natomiast w części najistotniejszej dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, dotyczącej przebiegu interwencji funkcjonariuszy Policji, wyjaśnienia te z uwagi na ich sprzeczność z pozostałymi, omówionymi już dowodami, w tym zwłaszcza zeznaniami pokrzywdzonych, są niewiarygodne. W ocenie Sądu wyjaśnienia takiej a nie innej treści stanowią przejaw przyjętej przez oskarżonego linii obrony, mającej na celu doprowadzenie do uniknięcia przez niego odpowiedzialności karnej za zarzucany mu czyn. Niewątpliwie bowiem oskarżony, ze wspomnianego względu, miał interes w podawaniu w niniejszej sprawie korzystnych dla siebie okoliczności nawet wówczas, jeżeli nie były one zgodne ze stanem rzeczywistym.

Oskarżony A. K. konsekwentnie nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Z jego wyjaśnień wynika, że podczas podjętej interwencji nie uderzył on ani jednego, ani drugiego funkcjonariusza Policji, jak również nie znieważał ich, albowiem mógł wprawdzie wypowiedzieć pewne wulgarne słowa spowodowane przebiegiem sytuacji i zdenerwowaniem, ale nie miały one charakteru wyzwisk skierowanych wobec funkcjonariuszy Policji. Wyjaśnienia

takiej treści stoją jednak w oczywistej sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonych, uznanymi przez Sąd ze wskazanych już względów za wiarygodne. Oskarżony w swojej relacji, zwłaszcza tej złożonej na rozprawie, skupił się natomiast na środkach zastosowanych wobec niego, jak również M. O., przez funkcjonariuszy Policji, przy czym jego twierdzenia w tym zakresie tylko częściowo korespondują z zeznaniami policjantów, albowiem oskarżony wskazywał m. in., że gaz został zastosowany już w momencie wchodzenia do mieszkania, podczas gdy w świetle relacji pokrzywdzonych nastąpiło to już później, po uznaniu przez nich, że samo zastosowanie chwytów obezwładniających nie przynosi skutku. Nie do końca jasne i zrozumiałe jest stwierdzenie oskarżonego, iż nie miał zamiaru uderzyć żadnego z policjantów, a gdyby miał taki zamiar, to celowałby w twarz, a nie w klatkę piersiową, zwłaszcza w kontekście uderzenia J. M. już w trakcie szamotaniny, gdy oskarżony leżał, zaś funkcjonariusze Policji starali się go obezwładnić. Oskarżony w swoich wyjaśnieniach wskazywał na agresywne i wulgarne zachowanie funkcjonariuszy Policji, co w ocenie Sądu jest kolejnym przejawem przyjętej przez niego linii obrony, mającej na celu wykazanie, że to nie jego zachowanie, lecz zachowanie pokrzywdzonych, było nieprawidłowe i niezgodne z prawem. I o ile można zrozumieć pewne twierdzenia oskarżonego związane z tym, że w istocie nie istniały podstawy do przeprowadzenia interwencji Policji w zajmowanym przez niego mieszkaniu, o tyle ustalona i wynikająca z zeznań pokrzywdzonych reakcja oskarżonego na zaistniałą sytuację była sprzeczna z prawem, zaś odmienne twierdzenia oskarżonego należy uznać za niewiarygodne.

Podobnie do wyjaśnień oskarżonego A. K. należy ocenić zeznania świadka M. O.. Należy podkreślić, że jako partnerka oskarżonego świadek ta niewątpliwie również miała interes w podawaniu korzystnej dla oskarżonego wersji wydarzeń nawet wówczas, jeżeli nie była ona zgodna ze stanem rzeczywistym, a interesem tym było uniknięcie odpowiedzialności karnej przez oskarżonego za zarzucany mu w niniejszej sprawie czyn. Z tego względu zeznania M. O. należało oceniać ostrożnie, a przy uwzględnieniu, że w pewnym zakresie są one sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonych, a ponadto nie są do końca konsekwentne, zeznania te Sąd uznał za w pewnej części niewiarygodne. Z zeznań omawianego świadka złożonych na etapie postępowania przygotowawczego wynika, że niewątpliwie nie widziała ona początkowej fazy interwencji Policji i w pomieszczeniu, w którym znajdowali się pokrzywdzeni z oskarżonym, pojawiła się dopiero po pewnym czasie, zaś wcześniejszy przebieg interwencji jedynie słyszała. Świadek zaprzeczyła, aby słyszała zniewagi kierowane przez oskarżonego wobec pokrzywdzonych i padały jedynie wyzwiska nie skierowane jednak bezpośrednio do policjantów, co jako sprzeczne z zeznaniami tych ostatnich należy uznać za niewiarygodne. M. O. przyznała natomiast, że słyszała szamotaninę, zaś po wyjściu z pokoju zauważyła swojego partnera już leżącego z rękami z tyłu i przytrzymanego przez policjantów, co oznacza, że opisane przez pokrzywdzonych uderzenia ich przez oskarżonego musiały nastąpić wcześniej, zaś M. O. nie mogła ich widzieć i jej zeznania są w konsekwencji nieprzydatne do zweryfikowania, czy przedmiotowe uderzenia miały miejsce.

Jeszcze więcej wątpliwości budzą zeznania świadka M. O. złożone na rozprawie, kiedy to świadek podała dalsze okoliczności, z reguły stawiające funkcjonariuszy Policji w złym świetle, których nie podała w trakcie pierwszego przesłuchania. W szczególności odmiennie wskazała, że sprowadzenie oskarżonego na ziemię nastąpiło już w jej obecności, wskazywała na wulgarne zachowanie policjantów także wobec niej czy na to, że to w rzeczywistości zachowanie jednego z funkcjonariuszy doprowadziło do spadnięcia jej szlafroku, podczas gdy wcześniej wskazywała, że szlafrok sam się obsunął. Zdaniem Sądu wskazuje to na postawę świadka zmierzającą do jak najpoważniejszego obciążania funkcjonariuszy Policji z jednoczesnym wskazaniem na prawidłowe zachowanie jej partnera, co stoi w sprzeczności z omówionymi wcześniej dowodami, a po części nie koresponduje nawet z wcześniejszymi zeznaniami świadka. Po odczytaniu tych ostatnich M. O. zdaniem Sądu nie potrafiła również jasno i logicznie odnieść się do ich treści, wskazując, że wszystko jest tam przekręcone, nie potrafiąc jednak logicznie podać szczegółów w tym zakresie.

Odnosząc się do pozostałych dowodów dokumentarnych wskazać należy na dokumentację medyczną dotyczącą A. K. i M. O. (k. 89-90). Wynika z niej, że po zdarzeniu z dnia 23 marca 2016 r. stwierdzono u nich wprawdzie pewne obrażenia, jednak mają one taki charakter (u A. K. bolesność karku i żeber w odcinku tylnym oraz podbiegnięcia krwawe grzbietu, u M. O. bolesność żeber w odcinku przednio-bocznym i śródrcza oraz podbiegnięcia krwawe przedramienia), że ich powstanie można logicznie tłumaczyć zastosowaniem wobec nich środków przymusu bezpośredniego przez funkcjonariuszy Policji, czego ci ostatni nie kwestionowali. Dowody te nie mają natomiast istotnego znaczenia dla oceny zasadności zarzutu postawionemu oskarżonemu, w szczególności nie wykluczają w żaden



sposób wiarygodności relacji złożonej przez pokrzywdzonych, z którą nie stoją w sprzeczności. Podobnie należy ocenić dowód w postaci protokołu doprowadzenia osoby w celu wytrzeźwienia (k. 91) dotyczący M. O. – potwierdza on jedynie przeprowadzenie takiej czynności, jak również stwierdzone stężenie alkoholu we krwi wymienionej, nie rzutuje jednak na ocenę innych dowodów w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia sprawy.

Z dowodów w postaci fotografii (k. 108-110) poza wskazaną już wcześniej kwestią niemożności dokładnego obserwowania zdarzenia objętego zarzutem przez świadka B. P. ze wskazywanego przez niego miejsca w samochodzie wynika, że w drzwiach lokalu numer (...) zajmowanego przez oskarżonego i jego partnerkę nie ma wizjera. Okoliczność ta nie ma jednak istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, skoro oskarżony nawet w świetle jego wyjaśnień zaraz po otwarciu drzwi mieszkania zorientował się, że osobami próbującymi dostać się do tego mieszkania są funkcjonariusze Policji. Dowód ten został natomiast zapewne złożony do akt z uwagi na stwierdzenie zawarte w pierwszych zeznaniach świadka K. S., iż osoba prawdopodobnie zaglądała przez wizjer. Stwierdzenie takie nie mogło być tym samym zgodne z prawdą, jednakże nie miało ono charakteru katerycznego, a ponadto nie dotyczy kwestii o istotnym znaczeniu dla rozstrzygnięcia sprawy.

Z kolei dowód w postaci protokołu zatrzymania osoby A. K. (k. 2) potwierdza fakt przeprowadzenia takiej czynności i również nie miał kluczowego znaczenia dla oceny zasadności postawionego oskarżonemu zarzutu.

Mając na uwadze powyższe Sąd oskarżonego A. K. w ramach zarzutu postawionego mu w akcie oskarżenia uznał za winnego popełnienia tego, że w dniu 23 marca 2016 roku w G. używając słów powszechnie uznanych za obelżywe znieważył funkcjonariuszy publicznych – funkcjonariuszy Policji K. S. i J. M. podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, jak również poprzez uderzenie pięścią w klatkę piersiową K. S. i kopnięcie w klatkę piersiową J. M. naruszył nietykalność cielesną wymienionych funkcjonariuszy publicznych podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych.

W ocenie Sądu nie budzi wątpliwości możliwość przypisania oskarżonemu A. K. winy w zakresie przypisanego mu czynu. Oskarżony jako osoba dorosła i w pełni poczytalna (w toku postępowania nie ujawniły się wątpliwości co do jego poczytalności) z pewnością zdawał sobie sprawę z charakteru popełnionego przez siebie czynu i miał możliwość pokierowania swoim postępowaniem. W ocenie Sądu oskarżony działał umyślnie, w zamiarze bezpośrednim. Należy uznać, że oskarżony chciał znieważić podejmujących wobec niego interwencję funkcjonariuszy Policji, kierując wobec nich słowa okazujące pogardę, w sposób jednoznaczny znieważające, przy czym motywacja oskarżonych była tutaj powiązana z czynnościami podjętymi przez pokrzywdzonych funkcjonariuszy w ramach pełnienia przez nich obowiązków służbowych, polegających na podjęciu interwencji wobec oskarżonego w związku z uzyskanym wcześniej zgłoszeniem potrzeby przeprowadzenia interwencji, nawet jeżeli potrzeba taka ze wskazanych już względów nie istniała, o czym funkcjonariusze nie mogli jednak jeszcze wówczas wiedzieć. Podobnie oskarżony zdaniem Sądu chciał naruszyć nietykalność cielesną obu funkcjonariuszy Policji poprzez uderzenie pięścią w klatkę piersiową jednego z nich i kopnięcie w klatkę piersiową drugiego, także w tym przypadku czyniąc to w powiązaniu z czynnościami podjętymi przez funkcjonariuszy w ramach obowiązków służbowych związanych ze wspomnianą interwencją, niejako broniąc się przed jej przeprowadzeniem. W świetle poczynionych ustaleń co do momentu naruszenia nietykalności cielesnej obu funkcjonariuszy przez oskarżonego w ocenie Sądu należy wykluczyć sytuację, iż oskarżony naruszył nietykalność tych funkcjonariuszy, także J. M., nieświadomie, w trakcie szamotaniny wynikłej w związku z czynnościami mającymi na celu obezwładnienie oskarżonego.

Sąd podzielił stanowisko oskarżyciela publicznego odnośnie kwalifikacji prawnej czynu popełnionego przez oskarżonego. Oskarżony w szczególności uderzając pięścią w klatkę piersiową K. S. i kopiąc w klatkę piersiową J. M. naruszył nietykalność cielesną wymienionych funkcjonariuszy publicznych (funkcjonariusze Policji są nimi z uwagi na treść art. 115 § 13 pkt 7 kk), albowiem takie zachowanie, nie powodujące u pokrzywdzonych jakichkolwiek obrażeń ciała mogących skutkować naruszeniem czynności narządu ciała czy też rozstrojem zdrowia, należy traktować właśnie w kategorii naruszenia nietykalności cielesnej. Naruszenie to nastąpiło, jak już wyżej wskazano, podczas i w związku z pełnieniem przez pokrzywdzonych obowiązków służbowych, związanych z podjętą na skutek zgłoszenia B. P. interwencją. Związek ten wynika również z okoliczności, iż zachowanie oskarżonego polegające na naruszeniu

nietykalności cielesnej funkcjonariuszy Policji było niejako odpowiedzią na wspomniane czynności służbowe, mająca uniemożliwić pokrzywdzonym ich przeprowadzenie. W konsekwencji oskarżony swoim zachowaniem wypełnił zdaniem Sądu wszystkie znamiona występku kwalifikowanego z art. 222 § 1 kk.

Ponadto zachowanie oskarżonego wypełnia również znamiona występku kwalifikowanego z art. 226 § 1 kk. W ocenie Sądu nie ulega wątpliwości, że A. K. wypowiedział wobec funkcjonariuszy Policji, którzy podjęli interwencję wobec niego, słowa, które mają charakter znieważający. Tak należy bowiem traktować słowa „c.”, „c. które mają charakter obelżywy, obraźliwy, w sposób jednoznaczny wyrażają pogardę. Zniewaga jest przestępstwem skierowanym przeciwko godności osobistej człowieka, w przypadku zniewagi funkcjonariusza określonej w art. 226 § 1 kk kolejnym, nawet istotniejszym przedmiotem ochrony jest poszanowanie dla osób realizujących pełnieniem swych obowiązków działalność instytucji państwowych jako niezbędny warunek prawidłowego funkcjonowania tej działalności. Mając na uwadze pierwszy ze wskazanych przedmiotów ochrony za zniewagę uważa się zachowanie uwłaczające godności, wyrażające lekceważenie lub pogardę i tak należy ocenić zachowanie oskarżonego wobec funkcjonariuszy Policji w niniejszej sprawie, które przyjęło najpowszechniejszą postać wypowiedzi słownej w postaci użycia słów zdecydowanie wulgarnych i pogardliwych. Także w tym przypadku należy uznać, iż znieważenie pokrzywdzonych przez oskarżonego nastąpiło podczas pełnienia przez nich wspomnianych wyżej obowiązków służbowych i miało również związek z pełnieniem przedmiotowych obowiązków, stanowiło bowiem niejako odwet oskarżonego za podjęte przez policjantów czynności. Obaj pokrzywdzeni wprost wskazali przy tym, że poczuli się znieważeni słowami zaadresowanymi do nich przez oskarżonego, co w z uwagi na treść tych słów należy uznać za zrozumiałe i usprawiedliwione.

W konsekwencji zachowanie oskarżonego należy zakwalifikować jako przestępstwo z art. 222 § 1 kk w zb. z art. 226 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk. W tym miejscu dodać należy, iż zdaniem Sądu brak podstaw do ustalenia, aby zachowanie to zostało wywołane niewłaściwym zachowaniem się pokrzywdzonych będących funkcjonariuszami Policji, którzy realizowali po prostu swoje obowiązki związane z koniecznością weryfikacji otrzymanego zgłoszenia potrzeby przeprowadzenia interwencji. To oskarżony swoim zachowaniem im to uniemożliwił, co mogło w pokrzywdzonych tym bardziej wzbudzić obawę, że przy uwzględnieniu treści zgłoszenia istnieje stan zagrożenia zdrowia czy nawet życia innej osoby – kobiety przebywającej w tym samym mieszkaniu. Wprawdzie, co już wyżej zasygnalizowano, stan taki w istocie nie istniał, zaś zgłoszenie było wynikiem błędnej interpretacji zdarzenia przez świadka B. P., jednak funkcjonariusze w danym momencie nie mogli jeszcze zdawać sobie z tego sprawy i przekonali się o tym dopiero w dalszej części interwencji, co przyznali w swoich zeznaniach. Podkreślenia wymaga natomiast, że gdyby oskarżony A. K. nie zaczął zachowywać się wobec interweniujących funkcjonariuszy Policji w sposób najpierw uniemożliwiający im dokonanie weryfikacji zasadności zgłoszenia, a następnie agresywny, która to agresja przejawiała się właśnie w naruszeniu nietykalności cielesnej pokrzywdzonych i ich znieważeniu, to niemal na pewno interwencja funkcjonariuszy szybko zostałaby zakończona wyjaśnieniem, że zgłoszenie było niezasadne. To oskarżony swoim zachowaniem uniemożliwił taki przebieg wydarzeń, zaś dalsze czynności wykonane przez funkcjonariuszy Policji swoją podstawę miały już w podejrzeniu popełnienia przez oskarżonego czynu przypisanego mu w niniejszej sprawie. W konsekwencji zachowanie funkcjonariuszy Policji nie może być uznane za niewłaściwe, a tym samym brak podstaw do zastosowania art. 222 § 2 kk albo art. 226 § 2 kk w zw. z art. 222 § 2 kk.

Uznając oskarżonego A. K. za winnego popełnienia opisanego wyżej czynu Sąd przy zastosowaniu art. 11 § 3 kk na podstawie art. 222 § 1 kk w zw. z art. 34 § 1, § 1a pkt 1, § 1b i § 2 kk w zw. z art. 35 § 1 kk wymierzył oskarżonemu karę 6 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym. W ocenie Sądu kara w takiej wysokości jest odpowiednia i stosownie do treści art. 53 § 1 kk jej rozmiar nie przekracza stopnia winy oskarżonego oraz uwzględnia stopień społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu oraz pozwoleń na osiągnięcie celów zapobiegawczych i wychowawczych w odniesieniu do oskarżonego, jak również na spełnienie potrzeb w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Jako okoliczność wpływającą obciążająco na wymiar kary Sąd uwzględnił okoliczność, iż oskarżony działał pod wpływem alkoholu i bez większego zastanowienia, zaś agresywny i wulgarny sposób zachowania się oskarżonego jest

zdaniem Sądu okolicznością obciążającą przy określaniu wymiaru kary, albowiem wpływa na ocenę stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu.

Z kolei jako okoliczności łagodzące Sąd potraktował uprzednią niekaralność oskarżonego, a także to, że oskarżony miał zasadne przeświadczenie, iż pokrzywdzeni będący funkcjonariuszami Policji nie mieli realnych podstaw do podjęcia interwencji w zajmowanym przez niego mieszkaniu, co może w pewien sposób tłumaczyć reakcję oskarżonego, aczkolwiek jej nie usprawiedliwia, i co wpływa na ocenę stopnia winy oskarżonego.

Przy uwzględnieniu powyższych okoliczności Sąd wymierzył oskarżonemu karę ograniczenia wolności we wskazanym wyżej wymiarze. Należy zaznaczyć, że w przypadku przestępstwa kwalifikowanego z art. 222 § 1 kk w zb. z art. 226 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk Sąd z uwagi na treść art. 11 § 3 kk i art. 222 § 1 kk jako przewidującego karę surowszą mógł wymierzyć oskarżonemu karę grzywny, karę ograniczenia wolności albo karę pozbawienia wolności do lat 3. Zdaniem Sądu w przypadku oskarżonego, przy uwzględnieniu także jego dotychczasowego trybu życia i niekaralności, wystarczające będzie wymierzenie kary ograniczenia wolności. Karę taką Sąd mógł wymierzyć, stosownie do treści art. 34 § 1 kk, w wysokości od jednego miesiąca do dwóch lat. Tak więc orzeczona wobec oskarżonego kara jest daleka od maksymalnej możliwej do wymierzenia kary i w ocenie Sądu nie może być uznana za nadmiernie surową i nieadekwatną do charakteru popełnionego przez oskarżonego czynu i stopnia jego winy.

Na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej wobec oskarżonego A. K. kary ograniczenia wolności Sąd zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia oskarżonego wolności w sprawie w postaci zatrzymania od dnia 23 marca 2016 r. godz. 06:30 do dnia 24 marca 2016 r. godz. 14:00, przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równoważny dwóm dniom kary ograniczenia wolności.

Sąd orzekł również o kosztach procesu i wobec wydania wyroku skazującego na podstawie art. 626 § 1 kpk i art. 627 kpk zasądził od oskarżonego A. K. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 270,00 zł tytułem kosztów sądowych, w tym opłatę w kwocie 120,00 zł (wysokość opłaty wynika z treści art. 2 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych). Na pozostałą część kosztów składają się wydatki poniesione przez Skarb Państwa w toku postępowania związane z uzyskaniem danych o karalności oskarżonego oraz tzw. ryczałtem pocztowym.